



Posłuszeństwo lepsze niż ofiara

Na czym polega posłuszeństwo syna?

„Przecześnieś tedy nie usłuchał głosu Pańskiego, aleś się udał za korzyścią, i uczyniłeś złe przed oczyma Pańskimi?” – 1 Sam. 15:19.

Gdy Izrael umocnił się w walce przeciwko narodom pogańskim i zwyciężył Moabitów, synów Ammonowych, Edomitów i Filistynów, wówczas za pośrednictwem proroka Samuela Bóg skierował do swego ludu i jego pomazanego króla następujące poselstwo:

„I rzekł Samuel do Saula: Posłał mię Pan, abym cię pomazał za króla nad ludem jego Izraelskim, przetoż teraz posłuchaj głosu słów Pańskich. Tak mówi Pan zastępów: Wspomniałem na to, co uczynił Amalek Izraelowi, jako się nań zasadził na drodze gdy wychodził z Egiptu. Przetoż idź, a pobij Amaleka, i wytrać jako przeklęte wszystko, co ma; nie folguj mu, ale wybij od męża aż do niewiasty, od małego aż do ssącego, od wołu aż do owcy, od wielbłąda aż do osła” – 1 Sam. 15:1-3.

Bóg wypowiedział swój zamiar wygładzenia Amalekitów i ich całkowite zniszczenie po tym, jak Amalek jako wróg stanął Izraelowi na drodze podczas wyjścia z Egiptu (1 Mojż. 17:16). Teraz nadszedł czas przewidziany na przeprowadzenie banicji i zgładzenie Amaleka. Bóg zlecił wykonanie swej woli Saulowi.

Posłusznie Saul ciągnie przeciwko Amalekowi i zgodnie z poleceniem zabija żołnierzy, kobiety i dzieci Amaleka. Gdy jednak staje przed nim Agag, król Amalekitów, Saul daruje mu życie i nie zabija go. Uśmierca wszakże bydło Amalekitów, ale tylko najślabsze i nieprzydatne, zostawia natomiast przy życiu silne okazy – rzekomo z zamiarem złożenia ich później w ofierze Bogu. Gdy po bitwie Samuel przybywa do Saula, ten zbyt pochopnie wita go słowami: *„Błogosławionyś ty od Pana, wypełniłem słowo Pańskie” – 1 Sam. 15:13.*

Saul nie do końca wypełnił powierzone mu przez Pana zadanie i zdaje się, że miał tego świadomość. Gdy Samuel zwraca mu uwagę na beczenie owiec i ryk bydła, podważające twierdzenie Saula, ten przypisuje całą winę ludowi, twierdząc, że to on zachował najlepsze owce i krowy, by złożyć je na ofiarę Panu. Była to jednak żałostna próba znalezienia dobrego motywu dla ocalenia bydła, bowiem Panu i tak nie mogło być ofiarowane nic nieczystego, a zwierzęta Amalekitów

były również obłożone karą zagłady i przekleństwem, dlatego nie mogły zostać wykorzystane jako ofiara dla świętego Boga Izraela.

W odpowiedzi na chęć zrzucenia winy na lud Samuel odrzekł Saulowi:

„Przecześnieś tedy nie usłuchał głosu Pańskiego, aleś się udał za korzyścią, i uczyniłeś złe przed oczyma Pańskimi?” – 1 Sam. 15:19.

Jak możemy zauważyć, Samuel obarcza Saula pełną odpowiedzialnością za niedopatrzenie powinności. Chociaż król osobiście nie zagarniał łupów, to nie uczynił też niczego w celu powstrzymania ludu przed bezprawną grabieżą, a przez takie postępowanie był niejako współuczestnikiem tego wykroczenia. Dodatkowym obciążeniem był dla Saula fakt, że na nim jako na pomazanym Pańskim spoczywała szczególna odpowiedzialność. Lud patrzył na niego i na jego przywództwo.

Król stał przed problemem konieczności rozczarowania ludu, który domagał się łupów, albo zawiedzenia Pana, który żądał od niego całkowitego wybicia bydła. Wskutek ludzkiej bojaźni Saul próbował iść na kompromis, który polegał na tym, że okazał Bogu pełne posłuszeństwo w tym, co było łatwe i zgadzało się z oczekiwaniem ludu oraz nie pociągało za sobą ryzyka buntu – było to wymordowanie mężczyzn, kobiet i dzieci Amalekitów. Gdy jednak lud domagał się dla siebie łupu z dorodnego bydła, Saul milczał – milczał, gdy milczeć nie powinien. Jego błąd polegał na tym, że nie postąpił zgodnie z podstawową zasadą Pisma, o której mówią apostołowie: *„Więcej trzeba słuchać Boga, niż ludzi” – Dzieje Ap. 5:29.*

Nieposłuszeństwo Saula było skutkiem obawy przed ludźmi, która także dla niektórych poświęconych stała się już sidłem. Jeśli w czasie naszej pielgrzymki znaleźlibyśmy się w takim położeniu, byłoby dobrze przypomnieć sobie słowa Izajasza: *„Któżes ty, że się boisz człowieka śmiertelnego, i syna człowieczego trawie podobnego? Że zapominasz na Pana stworzyciela swego...?” – Izaj. 51:12,13.*

Usłuchałem głosu Pańskiego

Saul broni się przed Samuelem:

„Tedy odpowiedział Saul Samuelowi: I owszem usłuchałem głosu Pańskiego, a szedłem drogą, którą mię posłał Pan, i przywiodłem Agaga,



króla Amalekckiego, a Amalekity wytraciłem jako przeklęte. Ale lud pobrał z korzyści owce i woły co przedniejsze z przeklęstwa, aby je ofiarował Panu, Bogu twemu, w Galgal” – 1 Sam. 15:20,21.

„I rzekł Samuel: Izali się tak kocha Pan w całopaleniach i w ofiarach, jako gdy kto słucha głosu Pańskiego? oto, posłuszeństwo lepsze jest niżeli ofiara, a słuchać lepiej jest, niż ofiarować tłustość baranów. Bo przeciw się jest jako grzech czarowania, a przestąpić przykazanie jest jako bałwochwalstwo i obrazy;” – 1 Sam. 15:22,23.

Widocznie Saul sądził, że dokonując całkowitej zagłady ludu amalekckiego uczynił w zasadzie to, czego Bóg od niego żądał. Stały wróg Izraela został unicestwiony, cóż to takiego, że Agag ocalał. I cóż to miało za znaczenie, że z woli ludu owce i woły pozostały na krótko przy życiu, skoro i tak miały być niebawem ofiarowane. To, czego Saul prawdopodobnie nie zrozumiał, to fakt, iż nie chodziło wcale o osobę Agaga ani o ocalenie owiec i krów, ale o dokładne wypełnienie polecenia Bożego – bez żadnego „ale”.

„Bo przeciw się jest jako grzech”, mówi Samuel i chce przez to pokazać, że jakkolwiek Saul w przeważającej części usłuchał rozkazu Boga i wymordował Amalekitów od mężczyzn i kobiet po niemowlęta, ale ostatecznie zgrzeszył, bowiem względem, jak sądził, mniej ważnych szczegółów okazał nie takie same posłuszeństwo i odważył się na sprzeciw.

Często jednakże chodzi właśnie o najdrobniejsze sprawy. Jeśli bowiem okażemy nieposłuszeństwo w najmniejszych wymaganiach, które nie kosztują nas zbyt wiele, jak zareagujemy, gdy dla sprawdzenia posłuszeństwa oczekiwać się będzie od nas większych ofiar? Nasz Pan Jezus wskazuje na istotę tego powiązania, gdy mówi:

„Kto wierny jest w małym, i w wielu wiernym jest; a kto w małym niesprawiedliwy, i w wielu niesprawiedliwym jest” – Łuk. 16:10.

Mojżesz, który był Bogu we wszystkim posłuszny, gdy zgodnie z wolą Bożą wyprowadzał Izrael z niewoli egipskiej, tylko raz okazał nieposłuszeństwo, kiedy w Kadesz uderzył w skałę zamiast do niej przemówić – i kosztowało go to wejście do Ziemi Obiecanej.

Musimy w tym miejscu stwierdzić, że zasada posłuszeństwa, tak jak ustanowił ją Bóg, stanowi wymaganie, które, jak się przekonaliśmy, musi być wykonane albo całkowicie albo wcale. Nie istnieje jakieś częś-

ciowe posłuszeństwo, nie ma mowy o kompromisach, które zadowalałyby Boga, o czym mówi Jakub odnotowując zasadę dotyczącą Prawa:

„Albowiem ktobykolwiek zachował wszystkie zakony, a w jednym by upadł, stał się winien wszystkich przykazań” – Jak. 2:10.

Gdyby nasz Pan uchybił tylko jeden raz w okazywaniu posłuszeństwa swemu Niebieskiemu Ojcu, nawet gdyby chodziło o najmniejszą rzecz, nie mógłby się stać Zbawicielem ludzkości. Gdyby choć jeden raz nie odparł pokus Szatana, nie mógłby się stać doskonałą ofiarą za grzechy, co ostatecznie by oznaczało, że Adam i jego potomstwo pozostałoby w śmierci.

Całopalenia i ofiary, jakie Izrael corocznie składał Panu, przemawiają do nas mową symboliczną i obrazową. Całopalenia były w przeciwieństwie do innych ofiar całkowicie spalane, co pokazuje w sposób symboliczny, że także z naszych ofiar nic nie może pozostać, wszystko należy w zupełności do Pana i musi się całkowicie spalić na ołtarzu. Tego zupełnego oddania Panu zabrakło w przypadku Saula i ludu – przynieśli oni swe ofiary nie z oddania serca, lecz z wyrachowania. Czy Bóg mógł znaleźć upodobanie w ofiarach składanych połowicznym sercem, w ofiarach, które były następstwem aktu nieposłuszeństwa?

Posłuszeństwo lepsze jest niż ofiara

Całopalenia i ofiary, które Izrael chciał złożyć Panu z łupów Amalekitów, nic ich nie kosztowały, a zatem można by rzec, że objawiały ich pełen nieposłuszeństwa i obłądły stan serca. Pan nie oczekiwał takich ofiar, nie chodziło też ani o jakość lub ilość ofiarnych zwierząt, wszystko bowiem jest Pańskie. To, co dla Boga ma znaczenie dla przyjęcia ofiar z upodobaniem, to poprzedzające, radosne pragnienie serca, skłaniające człowieka do przyniesienia Panu doskonałej i możliwej do przyjęcia ofiary.

Pismo Święte z wielką wyrazistością wskazuje, że Ojciec Niebieski nie miał upodobania w figuralnych ofiarach, które miały być jedynie cieniem rzeczywistości i że nie cieszyła Go krew kozłów i cielców (Hebr. 10:5). Wszystkie te rzeczy były obrazami, które miały znaczenie jako figura na pewien szczególny czas i służyły szczególnemu celowi. Prorok Ozeasz mówi nam, w czym Ojciec Niebieski w każdym czasie ma upodobanie: *„Bo miłosierdzia chcę, a nie ofiary, a znajomości Bożej więcej, niż całopalenia” – Oz. 6:6.* Natomiast w Przypowieściach czytamy: *„Czynić sprawiedliwość i sąd, bardziej się Panu podoba, niżeli ofiara” – Przyp. 21:3.* Także nasz Pan w kilku słowach ujmuje Boże wymagania: *„Miłosierdzia chcę, a nie ofiary;” – Mat. 9:13, 12:7.*



Do wersetu z Oz. 6:6 brat Russell napisał następujący komentarz:

„Kto oddaje swoją wolę i swoje serce Panu, oddaje wszystko; kto nie oddaje swej woli i nie przychodzi do Pana w posłuszeństwie serca, nie może Panu przynieść przyjemnej ofiary. *‘Oto, posłuszeństwo lepsze jest niż ofiara’* – jest to lekcja, która powinna utkwic głęboko w sercach wszystkich poświęconych w Chrystusie. Jest ponadto ważne, abyśmy posiadali ducha posłuszeństwa; a kto go posiada, będzie nie tylko posłuszny Boskiej woli, ale też będzie się starał coraz lepiej ją rozpoznawać, aby móc jej słuchać. O takiej klasie powiedziane jest w Piśmie Świętym: *‘Zjedź te księgi ... i zjadłem je’* oraz w słowach Pana: *‘Oto idę ... aby czynić wolę twoją, o Boże; albowiem zakon twój jest w pośrodku wnętrza moich’* – Psalm 40:8,9”.

Zupełne posłuszeństwo lepsze jest niż ofiara. Dawid mówi w Psalmie 51: *„Albowiem nie pragniesz ofiar, choćbym ci je dał, ani całopalenia przyjmiesz. Ofiary Bogu przyjemne duch skruszony; sercem skruszonym i strapionem nie pogardzisz, o Boże!”* – Psalm 51:18,19.

Zaś apostoł Paweł cytuje słowa naszego Pana: *„Przeżoż wchodząc na świat, mówi: Ofiary i obiady nie chciałeś, aleś mi ciało sposobiał. Całopalenia i ofiary za grzech nie upodobały się. Tedy rzekł: Oto idę (na początku księgi napisano o mnie), abym czynił, o Boże! wolę twoją; Powiedziawszy wyżej: Żeś ofiary i obiady, i całopalenia za grzech nie chciał, ani sobie upodobał, (które według zakonu bywają ofiarowane). Tedy rzekł: Oto idę, abym czynił, o Boże wolę twoją; znosi pierwsze, aby wtóre postanowił”* – Hebr. 10:5-9.

Zgodnie z tym stwierdzeniem z Listu do Hebrajczyków, „pierwsze” zostało zniesione, a „drugie” ustanowione. Jako duchowi Izraelici naśladowcy Chrystusa nie składają żadnych całopalnych lub innych ofiar. Ich ofiary są w znacznej mierze duchowej natury i mają swe źródło w złożonym Panu ślubie poświęcenia Mu wszystkiego. O tym mówi apostoł Piotr w słowach: *„I wy jako żywe kamienie budujcie się w dom duchowny, w kapłaństwo święte, ku ofiarowaniu duchowych ofiar, przyjemnych Bogu przez Jezusa Chrystusa”* – 1 Piotra 2:5.

Także apostoł Paweł wspomina o duchowych ofiarach, gdy pisze do Rzymian:

„Proszę was tedy, bracia! przez litości Boże, abyście stawiali ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, to jest rozumną służbę waszą” – Rzym. 12:1.

Zatem całe nasze życie na drodze za Chrystusem powinno być podobającą się Bogu ofiarą, składającą się z mniej lub bardziej świadomych ofiar – czci, modlitwy,

wdzięczności, służby, czasu i pieniędzy itp.. Natomiast na ich przyjęcie przez Boga mają wpływ pobudki naszych serc. Słowo Boże ukazuje wyraźnie, że wiara i posłuszeństwo stanowią podstawę każdego Boskiego błogosławieństwa.

Dlatego, żeś usłuchał głosu mego

Figuralnym przykładem jest dla nas Abraham, który na podstawie swej wiary i posłuszeństwa otrzymał szczególną obietnicę błogosławieństw: *„I błogosławione będą w nasieniu twojem wszystkie narody ziemi, dla tego, żeś usłuchał głosu mego”* – 1 Mojż. 22:18, 26:5. Ta obietnica błogosławieństw, w których mają mieć udział wszystkie narody ziemi, została dana Abrahamowi w oparciu o jego całkowite posłuszeństwo po tym, jak okazał gotowość ofiarowania nawet swego własnego syna Izaaka. Tę wolę posłuszeństwa ze wszystkimi tego konsekwencjami Bóg uznał Abrahamowi za istotnie dokonany czyn i przewidział w miejsce Izaaka kozła, którego mógł złożyć w ofierze.

Boża obietnica dana Abrahamowi i jego nasieniu, dotyczyła pozaobrazowego Izaaka, Chrystusa. To, co odnośnie Abrahama i ofiarowania jego syna obietnicy, Izaaka, zapisane zostało w Starym Testamencie jako obraz, znajduje swój pozaobraz w Nowym Testamencie w ofierze Jezusa Chrystusa, prawdziwego nasienia, przez które błogosławione będą wszystkie narody ziemi, ponieważ był On „posłuszny aż do śmierci” (Filip. 2:8).

Bóg powiedział do Abrahama: *„Wynijdź z ziemi twej, i od rodziny twojej, i z domu ojca twego, do ziemi, którąć pokażę. A uczynię cię w naród wielki, i będąc błogosław- ił, i uwielbię imię twoje, i będziesz błogosławieństwem. I będę błogosławił błogosławiącym tobie; a przeklinające cię przeklinać będą; i będą błogosławione w tobie wszystkie narody ziemi”* – 1 Mojż. 12:1-3. I Abraham usłuchał pełen wiary, nie stawiając żadnych pytań. Zanim jednak złożona mu obietnica błogosławieństw mogła zostać ostatecznie potwierdzona, wymagało to dalszych kroków wiary i dalszego wypróbowania. Miało to miejsce po tym, jak Abraham nie wzbraniał się przed ofiarowaniem Bogu tego, co posiadał najdroższego, syna Izaaka, skoro taka była wola Boża. Z drugiej strony w Izaaku dostrzegamy obrazowo syna, który posłuszny jest swemu ojcu do samej śmierci, który w pełnym miłości poddaństwie niesie drwa na zgotowany dla niego samego ołtarz.

Idąc dalej możemy zauważyć, że także Jezus jako Logos opuścił niebiańską ojczyznę i dom Ojcowski, aby w dowód posłuszeństwa woli swego Niebieskiego Ojca jako doskonały człowiek oddać swe życie za Adama. Wiemy jednak, że chociaż Jezus był w tej decyzji posłuszny, to Jego posłuszeństwo było przez Boga doświadczane do samej śmierci. Próby zaczęły się tuż



po chrzcie, a skończyły dopiero na krzyżu, gdy Chrystus odparł ostatnią pokusę Szatana, by zstąpić z krzyża (Mat. 27:40).

Przez cierpienie nauczyć się posłuszeństwa

Paweł stwierdza, że nasz Pan, „choć był Synem Bożym, wszakże z tego, co cierpiał, nauczył się posłuszeństwa” – Hebr. 5:8. Natomiast w Hebr. 2:9,10 ten sam apostoł pisze: „Ale tego, który na małą chwilę mniejszym stał się od Aniołów, Jezusa, widzimy przez ucierpienie śmierci chwałą i cziłą ukoronowanego, aby z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował. Albowiem należało na tego, dla którego jest wszystko i przez którego jest wszystko, aby wiele synów do chwały przywodząc wodza zbawienia ich przez ucierpienie doskonałym uczynił” – Hebr. 2:9-10.

Rodzi się w nas pytanie: Dlaczego Jezus, który miał doskonały charakter, takie też pobudki serca i postępowanie, musiał „nauczyć się posłuszeństwa”, jak wnosimy ze słów apostoła? I dlaczego musiał przez cierpienie być uczyniony doskonałym?

Rozumiemy, że apostoł chciał powiedzieć, iż także Jezus, który bez grzechu i jego skutków przyszedł na świat, musiał w cierpieniu aż do śmierci poddać próbie i udowodnić zupełność swego posłuszeństwa. Tylko posłuszeństwo pokazane w cierpieniach, pozbawieniu czci i w prześladowaniach, mające sprawić, żeby „za wszystkich śmierci skosztował”, mogło Chrystusa w pełni przygotować do dzieła „przywiedzenia do chwały wielu synów”.

W podobny sposób – przez cierpienia aż do śmierci – muszą udoskonalić swoje posłuszeństwo także wszyscy powołani w Chrystusie. Nie wystarczy ślub, który czynimy przy chrzcie, że będziemy naśladować Chrystusa, „wodza naszego zbawienia”, aż do śmierci. Musimy podobnie jak nasza Głowa stać się doskonałymi przez to, że okazemy zupełne posłuszeństwo w tym, co cierpimy.

Postulny syn

W Piśmie Świętym posłuszeństwo pokazane zostało na wielu przykładach dotyczących stosunku pomiędzy ojcem a synem. Pewne ukierunkowanie stanowią w tej kwestii słowa z Przypowieści 4:20-22, gdzie pełen miłości Ojciec Niebieski mówi: „Synu mój! słów moich pilnuj; ku powieściom moim nakłoń ucha twego. Niech nie odchodzą od oczów twoich, zachowaj je w pośród serca twego. Albowiem żywotem są tym, którzy je znajdują, a wszystkiemu ciału ich lekarstwem” – Przyp. 4:20-22.

Na początku Bóg jak miłujący ojciec zwrócił się do narodu wybranego i postępował z nim jak z synami. Poświęcił ich, dał im swoje prawa, ale Izrael okazał się ludem

zatwardziałego karku i nieposłusznym oraz niegotowym do ochoczego przyjęcia woli Ojcowskiej i jej czynienia. Jezus zarzucił im przede wszystkim duchową głuchotę i ślepotę. Przypomina im prorocze słowa Izajasza: „Albowiem zatyło serce ludu tego, a uszyna ciężko słyszeli, i oczy swe zamrużyli, żeby kiedy oczyma nie widzieli i uszyna nie słyszeli, a sercem nie rozumieli, i nie nawrócili się, a uzdrowiłbym je” – Mat. 13:15.

Pan Jezus niczego nie upiększa i kreśli tutaj bardzo realistyczny obraz stanu, w jakim znajdowali się synowie izraelscy, których postępowanie w istocie nie odpowiadało Bożym wymaganiom, jakie stawia On każdemu synowi, a na które zwraca też uwagę napomnienie Pisma Świętego: „Synu mój! nie zapominaj zakonu mego, a przykazań moich niech strzeże serce twoje „– Przyp. 3:1.

Żadnemu narodowi cuda i zmiłowania Boże nie zostały tak namacalnie przywiedzione przed oczy i uszy jak narodowi izraelskiemu, ale nie poruszyło to na tyle ich serc, by „sercem rozumieli” i zesli ze swych pełnych nieposłuszeństwa dróg. Jednak w swym miłosierdziu Ojciec Niebieski nie odrzucił ich i nie zapomniał na zawsze i w zamierzonym czasie wypisze swe słowa na ich sercach, jak zapowiada Jeremiasz w 31:31.

Jezus zarzuca swemu ludowi szczególnie to, że „sercem nie rozumieli”. Nie mówi, że oni w ogóle nie słuchali, tylko że **nie byli posłuszni** obwieszczanej im woli Bożej oraz że **nie zwracali uwagi** na to, co mówił do nich, napominając ich przez proroków i przypominając im ich przyrzeczenia. Słyszeli oni wprawdzie słowa Niebieskiego Ojca, ale nie przyjmowali ich gorliwie, by z radością się do nich zastosować. Innymi słowy – w głębi serca pozostali nie wzruszeni.

Przypatrzmy się teraz Jezusowi jako synowi, który był posłuszny Ojcu w niebie i który jest dla nas wszystkich doskonałym przykładem, a zauważymy, jak bardzo pragnął wykonywać wolę swego Niebieskiego Ojca i spełniać ją do końca za wszelką cenę. Zwróćmy uwagę, co zostało o Nim napisane w psalmach.

„Ofiary i obiady nie chciałeś, aleś mi przekuł uszy; całopalenia i ofiary za grzech nie żądałeś. Tedy rzekł: Oto idę; w księgach napisano o mnie; Abym czynił wolę twoją, Boże mój! pragnę, albowiem zakon twój jest w pośrodku wnętrzości moich” – Psalm 40:7-9.

Jezus Chrystus jest dla nas doskonałym przykładem radosnego posłuszeństwa w słowach i czynach, ale dlaczego wspomnieliśmy również naród izraelski oraz postać Saula? Ponieważ Izrael i jego postępowanie jako synów Bożych w całej swej historii także stanowi dla



nas przykład, którego jako duchowi Izraelici nie chcielibyśmy naśladować.

Po tym, jak powiedzieliśmy już sobie nieco na temat posłuszeństwa i jego działania, zajmiemy się pytaniem o głębsze znaczenie samego określenia „posłuszeństwo”. Gdy sięgniemy po słownik, znajdujemy tam takie objaśnienia jak: „być posłusznym”, „dać sobą kierować”, „słuchać kogoś”.

Podczas wędrówki po puszczy Izrael był obrazowo prowadzony („kierowany”) przez arkę przymierza, która przedstawiała obecność Bożą. Arka szła przed Izraelem, zaś ten postępował za nią. Gdy ona się zatrzymywała, zatrzymywał się też lud, gdy ruszała do przodu, lud z ochotą ciągnął za nią.

Jeśli chodzi o duchowe znaczenie posłuszeństwa, to dostrzegamy je w określeniach „być posłusznym” oraz „dać się chętnie prowadzić”. Obraz prawdziwego chrześcijanina można porównać do postaci pozbawionej głowy. Naszą głową stał się Chrystus. Miejsce naszej woli zajęła wola Chrystusa, a tym samym także wola Ojca Niebieskiego, który nas prowadzi i za którym my jako „synowie posłuszni” pragniemy kroczyć.

Jako naśladowcy nie my wyznaczamy drogę, którą mamy iść, lecz nasz Pan, którego słuchamy i za którym podążamy jak „owce za dobrym pasterzem”, ponieważ znamy Jego głos.

Posłuszni synowie

Gdy mówimy o posłuszeństwie, nasuwa nam się na myśl wizerunek żołnierza, który bezwarunkowo słucha rozkazów swego przełożonego. Ale w tym przykładzie wziętym z ludzi jest tak, że dowódca wydający polecenia nie udziela swemu podwładnemu żadnych wyjaśnień, dlaczego ma on to czy tamto zrobić i żołnierz ma obowiązek wykonać rozkaz niezależnie od tego, czy rozumie jego cel i treść, czy nie.

Nie takiej natury jest jednak posłuszeństwo, o którym mówi Pismo Święte. Z całą pewnością nie! Bowiem nasz łaskawy Ojciec Niebieski postępuje z nami jak z synami i pozwala nam zrozumieć swe zamiary i plany. Nie stawia wymagań i nie zmusza nas do czegoś, czego byśmy wcześniej nie mogli zgłębić i zrozumieć. Ale oczekuje On od nas, abyśmy Go jako Ojca czcili i kochali oraz z radością czynili Jego wolę. Wszystko, czego żąda od nas Bóg, mieści się w pełnych miłości słowach z Przypowieści: „Synu mój! daj mi serce twoje, a oczy twoje niechaj strzegą dróg moich” – Przyp. 23:26.

Nasze wychowanie do posłuszeństwa

Począwszy od Adama postrzegani byliśmy wszyscy jako

synowie nieposłuszni, którzy niepewnie kroczyli swoimi drogami aż do chwili, gdy jako naśladowcy Chrystusa i Jego bracia wstąpiliśmy na drogę synowskiego związku z Ojcem Niebieskim. Odtąd Pan Bóg postępuje z nami jak z synami i dziećmi, które wymagają wychowania. Tak jak pędy winorośli mogą wydać dobre owoce tylko po przycięciu i oczyszczeniu, tak też jest z nami: Bóg jest pozaobrazowym winiarzem, a my jesteśmy latoroślami na krzewie winnym, którym jest Chrystus (Jan 15:1).

Paweł, mając przed oczyma doskonały przykład Chrystusa jako Syna Bożego, „który z tego, co cierpiał, nauczył się posłuszeństwa”, mówi do nas napominając:

„Jeszczeście się aż do krwi nie sprzeciwili, walcząc przeciwko grzechowi. Czyliście zapamiętali napominania, które wam jako synom mówi: Synu mój, nie lekceważ sobie kaźni Pańskiej, a nie trać serca, gdy od niego bywasz karany; Albowiem kogo Pan miłuje, tego karze, a smaga każdego, którego za syna przyjmuje” – Hebr. 12:4-6.

Zaś w Przypowieściach 1:8 i 13:1 czytamy: „Słuchaj, synu mój! ćwiczenia ojca twego...” oraz „Syn mądry przyjmuje ćwiczenie ojcowskie, ale naśmiewca nie słucha strofowania”.

Droga Pańskiego naśladowania jest procesem uczenia się. W szkole Chrystusowej uczymy się jako uczniowie wielkiego Mistrza i Nauczyciela. Uczymy się idąc Jego śladami, dowiadując, jakie przechodził próby i doświadczenia i przez jakie ofiary wiernie utrzymał całkowite posłuszeństwo względem woli Jego Niebieskiego Ojca aż do śmierci.

Jako naśladowcy niedoskonali w ciele znajdujemy się w ciągłym niebezpieczeństwie upadku na drodze za Panem i uciekania się do kompromisów odnośnie naszego pełnego posłuszeństwa. Pojawiają się podszepty Szatana, który chce nam wmówić, że staranie się niedoskonałego człowieka o zupełne posłuszeństwo nie ma szans powodzenia. Ale jak mogliśmy się przekonać, sprawiedliwy i mądry Bóg ocenia nas według innych kryteriów niż uczyniłby to człowiek. On widzi nasze serca i zna każdą myśl. Nie wymaga od nas niczego, co byłoby niemożliwe do spełnienia. W swej mądrości przewidział On dla nas w okupowej ofierze swego umiłowanego Syna szatę sprawiedliwości Chrystusowej, która przykrywa nasze braki, jakich nie możemy pokonać własną mocą.

Czy to oznacza, że skoro żyjemy według ducha, a miarą pełnego posłuszeństwa sprawdzane są decyzje naszej woli i serca, to nie powinniśmy ze wszystkich sił i zdecydowanie usiłować zwalczyć także nasze cielesne



niedostatki?

Z całą pewnością mamy to czynić! Piotr przemawia do naśladowców Chrystusa jako do „synów posłusznych” i napomina do świętego obcowania:

„Jako synowie posłuszni, którzy się nie przypodobywacie przeszłym w nieumiejętności waszej pożądlivościom; Ale jako ten, który was powołał, święty jest, i wy bądźcie świętymi we wszelkiem obcowaniu” - 1 Piotra 1:14-15.

Apostoł Piotr chce nam powiedzieć, że nasze obcowanie powinno być absolutnie oddzielone od świata. Jako „synowie posłuszni” żyjemy wprawdzie w tym nieposłusznym Bogu świecie, ale nie mamy udziału w ziemskich celach i dążeniach. „Święte obcowanie” obejmuje wszystkie nasze codzienne uczynki i starania, które mają być podporządkowane woli naszego Niebieskiego Ojca i zgodnie z nią mają też być sprawowane.

Apostoł Paweł definiuje nasze posłuszeństwo następują-

co:

„Aż nie wiecie, że komu się stawiacie za sługi ku posłuszeństwu, tegoście sługami, komuście posłuszni; bądź grzechowi ku śmierci, bądź posłuszeństwu ku sprawiedliwości? Ale chwala Bogu, że bywszy sługami grzechu, usłuchaliście z serca sposobu onej nauki, którejście się poddali. A będąc uwolnieni od grzechu, staliście się niewolnikami sprawiedliwości” - Rzym. 6:16-18.

Jako ci, którzy z serca stali się posłuszni, starajmy się podjąć wszelkie usiłowania, aby zachować to posłuszeństwo w nauce i w obcowaniu aż do śmierci, bo jest to sprawiedliwe wymaganie, które Pan stawia wobec tych, którzy wzięli na siebie Jego krzyż.

Niech Pan udziela nam codziennie sił do wytrwania w posłuszeństwie. Amen.

Redakcja
R-
„Straż”

Wykład wygłoszony na konwencji w Speyer (Niemcy) w roku 2004